

Nareszcie i my mamy swój choreograficzny boom! Lecz choć zewsząd słyhać wołanie o choreografów, czy jest to wołanie o Choreografię? Czy długo wyczekiwana u nas rewolucja zmienia coś w statusie tej sztuki? Czy jest szansa na jej pogłębione rozpoznanie? I jak ją dziś skutecznie rozpoznać, gdy uparcie poszerza swe granice i programowo wymyka definicji? I czy w kraju, który przez dekady utożsamiał taniec z teatrem tańca, a między (ładnym) poruszaniem się a ruchem komponowaniem stawiał bezrefleksyjnie znak równości, możliwe jest trwałe wybitcie na niepodległość i praktykowanie autonomicznej sztuki choreografii? I wreszcie, czy da się to osiągnąć bez (zre-?)konstruowania własnej choreograficznej tożsamości (i krytycznej z nią konfrontacji)? I może niekoniecznie jedynie w oparciu o skutecznie spopularyzowane, ale i mocno upraszczane, narracje o post-modern? a jeśli już, to może raczej te podążające za *Dance is hard to see* - proklamacją Yvonne Rainer czyniącą z problematyki patrzenia na taniec, i jego postrzegania, jeden z głównych motywów współczesnej choreografii?

Bo zobaczyć znaczy zrozumieć, dostrzec w całej tego złożoności. Ta szczególna taktyka uwidaczniania (nie ograniczająca się jedynie do re-definicji samego medium) zdaje się dziś najciekawszym obszarem choreograficznych poszukiwań. To strategia jednoczesnego odsłaniania szwów i ukazywania struktury kompozycji; strategia operowania oderwanym od naturalnego kontekstu i poddanym specjalnej organizacji, wciąż jednak doskonale rozpoznawalnym materiałem stanowiącym budulec – równie fizycznych, co wizualnych – metafor skutecznie diagnozujących zarówno jednostkową, jak i społeczną kondycję. To artystyczne i krytyczne transformowanie otaczającej nas wielowymiarowej rzeczywistości, by uczynić widzialnymi i widzianymi (możliwymi do postrzeżenia i zrozumienia) mechanizmy, jakie nią rządzą. To także jednoczesne wołanie o praktykę kontr-wizualizowania, tworzenia nowych sposobów widzenia, czyli tak w duchu Rancièrè'owskim polityczne praktyki „odwiedzania” narzucanych nam zewnątrz, i sztucznie naturalizowanych, sposobów postrzegania oraz kreowanie nowych reprezentacji.

To praktyki w szczelinie pomiędzy sztukami wizualnymi a tańcem definiowała swą choreografię Trisha Brown, a w rodzimym kontekście być może nie da się uciec od dodania: i teatrem. W szczelinie, która czeka by z rozmysłem w niej zamieszkać i uczynić coraz bardziej widzialną (i widzianą) przestrzenią autonomicznej choreografii. W szczelinie, która od lat 70. zdążyła się już mocno poszerzyć odsłaniając swe operacyjne pole - terytorium choreografii świadomie i garściami czerpiącej z innych dyscyplin, konstruującej własny dyskurs, i domagającej się własnej mapy.

Rozpoznaniu i poszerzaniu tego pola dedykujemy choreograficzny program produkcyjny realizowany wspólnie przez Nowy Teatr i poznańską Art Stations Foundation:

- poszerzaniu pola przenoszącemu choreografię z dosłownych i metaforycznych

peryferii w samo centrum

- poszerzaniu pola pozwalającemu celebrować naturalną dlań płynną przestrzeń Pomiędzy
- poszerzaniu pola jej widzenia (bo choć wreszcie u nas dostrzeżona, już zdaje się domagać „odwidzenia”)
- i wreszcie: poszerzaniu pola walki o jej artystyczną autonomię.

Towarzyszące wszystkim działaniom Nowego motto **IDŹ. PATRZ. MYŚL.** wydaje się być w tym kontekście ciekawym punktem wyjścia dla choreograficznych partytur.

Kuratorka programu: Joanna Leśnierowska